Nr. 360. Kraków, czwartek 31 grudnia 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 386. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, pl. WW. Świętych 8,

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpałtowe[go] drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Bienerth czy Biliński?

Mimo feryj parlamentarnych i wynikającej stąd ciszy w polityce wewnętrznej, nie przestają pisma, stojące w stosunkach z „wielkiemi“ stronnictwami parlamentarnemi, omawiać sprawy sparlamentaryzowania gabinetu. Wyłoniły się tu dwa zasadniczo przeciwne zapatrywania: podczas gdy Polacy, chrześcijańsko-socyalni i Niemcy poza czeskimi głoszą potrzebę utworzenia gabinetu parlamentarnego, są Niemcy czescy zasadniczymi, a Czesi warunkowymi przeciwnikami parlamentaryzacyi.

Tę różnicę zapatrywań można wytłómaczyć wyłącznie na podstawie walki narodowościowej. Podczas gdy Polacy nie mają powodu obawiać się tej walki, są chrześcijańsko-socyalni dla wszystkich sporów narodowościowych obojętni, zaś Niemcy z krajów alpejskich nie mają — poza stosunkowo drobnemi walkami w południowej Styryi i Krainie — powodu do stawiania tej sprawy jako głównej wytycznej swego programu politycznego. Inaczej ma się rzecz z Niemcami czeskimi i z Czechami. Pierwsi doprowadzili walkę narodowościową do takiego zaognienia, że nie mogą wchodzić w koalicyę parlamentarną, która nie może być inną, jak kompromisową; Czesi zaś nie mieliby nic przeciw wysłaniu swych reprezentantów do gabinetu, gdyby z góry zapewniono im utrzymanie tego, co „via facti“ zdobyli, to jest wewnętrznego języka urzędowego czeskiego.

Są to przeciwieństwa tak głębokie, że gdzieindziej, poza Austryą, nie możnaby nawet marzyć o sprzęgnięciu ludzi o tak rozbieżnych poglądach w jednę większość jako zasadniczego postulatu gabinetu parlamentarnego. W Austryi jest to jednak możliwe, jak wykazał ostatni rok rządów bar. Becka, kiedy mimo walk językowych w sądownictwie, na poczcie i na kolei, Praszek zasiadał obok Pradego w gabinecie.

Na tej więc spekulacyi na ambicye osobiste, których najwyższem marzeniem jest frak ministeryalny, a przynajmniej pensya ministeryalna, opierają się nadzieje przywódców, że uda im się złożyć gabinet parlamentarny przy udziale i Czechów i Niemców czeskich, albo przynajmniej z Czechami bez Niemców, czy odwrotnie. Jest wprawdzie w parlamencie austryackim „zasada“, że nie można rządzić bez Czechów lub Niemców, a tem mniej przeciw nim, ale zasady ustępują przed posadami, a nastąpić to może teraz tembardziej, ile że ewentualnie chodziłoby tylko o garść Czechów i o garść Niemców, t. j. radykałów czeskich z jednej, a Niemców postępowych z drugiej strony.

Można więc przyjąć za pewnik, że czyni się gorące starania o doprowadzenie gabinetu koalicyjnego do skutku, a w pierwszym rzędzie w kierunku tym pracują: Koło polskie i klub chrześcijańsko-społeczny. Niewyjaśnionem jest tylko, czy na czele gabinetu tego stanie obecny premier bar. Bienerth, czy też misyę utworzenia gabinetu koalicyjnego otrzyma dr Biliński. Pierwszy ma już tytuł na „męża stanu“, a jest nim przeprowadzenie w ostatniej sesyi kilku ważnych przedłożeń. Wprawdzie mało w tem było zasługi bar. Bienertha, który korzystał tylko z cudzej pracy i z cudzego poświęcenia — w pierwszym rzędzie socyalnych demokratów — ale w każdym razie miał czem pochwalić się przed koroną. Oprócz innych darów, jakimi bar. Bienerth rozporządza, a więc: stosowne urodzenie i odpowiednia protekcya, może on się teraz powoływać na prowizoryum budżetowe, ustawę o aneksyi, ustawę upełnomocniającą itd., jako na wystarczającą kwalifikacyę na szefa gabinetu parlamentarnego.

Na co może się powoływać dr Biliński? Chyba to, że był członkiem gabinetu Badeniego, nie jest stosowną rekomendacyą na premiera w czasie istnienia parlamentu ludowego; zalecanie go zaś przez ludowców i demokratów bez przydomka w przeciwieństwie do demokratów narodowych może obudzić tylko przeciw niemu szowinizm tych kół polskich, które w dążeniu do zgody z Rusinami widzą zamach na polskość w Galicyi. P. dr Biliński ma jednak wysoką protekcyę, a jest nią poparcie dra Gessmanna. Ten eksminister nadaje sobie pozory męża zaufania następcy tronu, a to w dzisiejszej Austryi jest wystarczającem do kierownictwa sprawami państwa, choćby się miało przeszłość badeniowską za sobą.

Bienerth czy Biliński — obaj są zarówno dobrzy i zarówno kiepscy dla załatwiania interesów osobistych partyj burżuazyjnych; obaj są gotowi robić to czy na czele gabinetu parlamentarnego, czy urzędniczego o stałym lub prowizorycznym charakterze.

Socyalna demokracya w Dumie.

Petersburg, 25 grudnia.

„Wielki dzień“. — Mowa tow. Pokrowskiego. — „Ochrana“ w Dumie.

Wczorajszy „wielki dzień“ w Dumie dosadniej, niż jakiekolwiek nadużycia carskich satrapów, wykazał, jaką niecną parodyą parlamentu jest rosyjskie „przedstawicielstwo narodowe“. „Parlamentarne“ wystąpienie ministra spraw zagranicznych z wykładem o polityce zewnętrznej rządu miało wszelkie pozory konstytucyjności, i posłom nawet wolno było („jak w Europie“) debatować nad mową ministra, a przecież wszystko, co się działo w ciągu tej debaty i podczas przerw w kuluarach Izby, było jaskrawem świadectwem czarnosecinnego charakteru trzeciej Dumy. Otrzymywało się wrażenie, że to narada urzędników policyjnych, na której **sam** policmajster referuje o planach „ochrany“, a na którą przypadkiem dostało się kilku przyzwoitych obywateli.

Nie będę tu streszczał mowy Izwolskiego, którą roztelegrafowano po całej Europie. Dość powiedzieć, że już sam fakt „najmiłościwszego“ pozwolenia carskiego na odsłonięcie powszechnie znanych „tajemnic“ dyplomatycznych w Dumie, wprawił w taki zachwyt większość dumską wraz z kadecką opozycyą, że prócz gorących słów podziękowania nic nie mieli do zarzucenia obłudnym zachwytom Izwolskiego nad „świetlanemi“ (!) tradycyami rosyjskiej dyplomacyi, prócz nadmiernej „szczerości“ i zbyt pochopnego podkreślenia, że Rosya nie miała prawnych powodów do zaprotestowania przeciwko aneksyi Bośni i Hercegowiny.

Jedynie, naturalnie, przedstawiciel socyalnej demokracyi, tow. **Pokrowski**, który pierwszy zabrał głos w dyskusyi, uważał za potrzebne z całą energią i stanowczością zwrócić się przeciwko kłamstwom Izwolskiego o stosunku Rosyi do przesilenia wewnętrznego w Persyi i przewrotu państwowego w Turcyi, a głównie przeciw bezczelnemu wychwalaniu rzekomo konsekwentnie opiekuńczej i wyzwalającej polityki caratu względem Słowian.

I stała się rzecz dziwna. Śmiała, namiętna i druzgocąca rzeczowością krytyka socyalnego demokraty do tego stopnia oszołomiła całą Dumę, że nawet skrajna prawica nie przerywała mu zwykłemi swemi oszczerstwami i awanturami. Pokrowski opanował audytoryum i w imieniu ludu ciskał gromy na katowski i zaborczy rząd. Wskazawszy, że cała polityka zagraniczna caratu prowadzona jest, bez jakiegokolwiek liczenia się z potrzebami i sympatyami ludu, przez nieodpowiedzialnych i prowokacyjnych agentów rządowych, częstokroć nawet nieoficyalnych, jak naprzykład w Persyi, mowca przeszedł do sprawy aneksyi.

„Rozumiemy — powiedział — zwracanie się ujarzmionych Słowian do rosyjskiego narodu“. Ale jeżeli tam mówią o „wolnym“ narodzie rosyjskim, to my na to odpowiedzieć musimy: „Nie, niema wolnej Rosyi, niema wolnego narodu rosyjskiego! Naród rosyjski w swej walce o wolność jeszcze nie jest nawet u progu królestwa swobody. On znajduje się jeszcze na Golgocie cierpień, przygwożdżone ma ręce i nogi, łamią mu kolana, przewlekają żebra i dają mu na zmartwiałe, wybladłe wargi ocet zamiast wody“. Ale wierząc Słowianom, którzy od Rosyi wyglądają pomocy, nie wierzymy tym osobom, grupom i partyom, które w imieniu naszego narodu, jęczącego w jarzmie przemocy i ucisku, bratają się z „braćmi Słowianami“. Ich „braterstwo“ jest nędzną parodyą. „Znamy tych panów, co jeżdżą do Słowian, bujają tam na wyżynach, niby sokoły białe, a wracają do nas jako czarne kruki“.

Następnie dla scharakteryzowania istotnej polityki „słowiańskiej“, Pokrowski czyni przegląd wiarołomstwa i nikczemności dyplomatów rosyjskich w kwestyi wschodniej przez cały wiek XIX. Cytatami z oryginalnych dokumentów rządowych wykazuje, że carat, zawsze mając na ustach frazesy o wyzwoleniu Słowian, w samej rzeczy świadomie oddawał ich na pastwę najdzikszej przemocy despotyzmu tureckiego. Ten wspaniały ustęp mowy Pokrowskiego, pełen zabójczych dla dyplomacyi carskiej cytat, doszedł do punktu kulminacyjnego, gdy mowca sięgnął po jeszcze okropniejszą, bardziej morderczą broń do „Tajnych dokumentów rosyjsko-wschodniej polityki w latach 1881—1890“, wydanych niedawno w Berlinie. Rewelacya idzie za rewelacyą — straszne rzeczy przewijają się przed oczyma: przekupstwo, prowokacye, intrygi pałacowe, plany zamachów, spiskowe laboratorya bomb, a wszystko to przeciw bratniej, „wyzwolonej“ Bułgaryi i „zaprzyjaźnionym“ dynastyom.

Wreszcie epizod końcowy: „Rząd rosyjski — stwierdzam to — przyczynił się do rzezi ormiańskiej. I kiedy w mieście Urfie, w Mezopotamii, w r. 1895 Turcy wdarli się do świątyni, gdzie zebrało się 3000 chrześcijan, gdy mordowali ich i zuchwale wyzywali Chrystusa na pojedynek, proponując mu zbawić swych synów, Chrystus milczał, najwidoczniej uprzedzony pod tym względem przez rosyjskich dyplomatów“.

Powstaje szalona wrzawa. Okrzyki: „Precz z nim!“, „Co to jest?“, „Pazoł won!“, „To bluźnierstwo!“ wylatują z dziesiątków ust. Wreszcie przy oklaskach większości Izby przewodniczący Chomiakow odbiera tow. Pokrowskiemu głos za „bluźnierstwo“.

P o k r o w s k i: Ja nie bluźnię.

P r z e w o d n i c z ą c y: Uprzejmie pana proszę opuścić trybunę.

P o k r o w s k i (schodząc z katedry): Pan przewodniczący pozbawił mnie głosu bez dostatecznych powodów. (Okrzyki: „Precz! Precz!“).

P r z e w o d n i c z ą c y: To moja rzecz. Jeżeli pan się będzie opierał, zwrócę się do Dumy o wydalenie pana.

P o k r o w s k i: Wobec takiej przemocy... (Okrzyki: „Precz, precz!“).

P r z e w o d n i c z ą c y: Oznajmiam członkom Izby: ponieważ poseł Pokrowski poważa się czynić przewodniczącemu uwagi w najwyższym stopniu nieprzyzwoite, proponuję wykluczyć go z Dumy na trzy posiedzenia. (Oklaski).

Otrzymawszy głos dla wyjaśnień, Pokrowski jeszcze raz podkreślił, że ani nie „bluźnił“, ani przez swoje zachowanie nie dał przewodniczącemu ż a d n e g o powodu do zastosowania jakiejkolwiek kary.

Nie dano mu jednak skończyć, poczem C h o m i a k o w wyrecytował od dziś klasyczne oznajmienie w iście knutowładnym stylu, że przewodniczący winien wkroczyć nie wtedy, gdy coś zuchwałego już zostało powiedziane, lecz właśnie, gdy przewiduje, że ktoś może z jakiemś zuchwalstwem wystąpić.

Kto nie zna zwyczajów policyjnych rosyjskiej administracyi, ten całej subtelności tego odezwania się przeniknąć nie jest w stanie. W języku żandarmsko-czynowniczym ta metoda określa się przez wyraz „prjesjekat'“, co znaczy przecinać, a ma najczęstsze zastosowanie w aresztowaniu na prawo i na lewo Bogu ducha winnych ludzi w celu „zapobieżenia“ możliwym wogóle na świecie i przewidywanym przez kodeksy zbrodniom.

Metoda „ochranna“ zatryumfowała w Dumie ostatecznie. Tow. Pokrowskiego wykluczono i nikt z posłów, prócz naturalnie znowu socyalnego demokraty tow. G e g e c z k o r i, przeciw temu nie zaprotestował. Tow. Gegeczkori, pomimo uwag przewodniczącego, stwierdził z naciskiem, że na Pokrowskim dopuszczono się brutalnej przemocy, poczem cała frakcya S. D. opuściła salę posiedzeń.

Z późniejszych mowców żaden nie wspomniał o skandalicznem zajściu, tylko przywódca październikowców Guczkow spowodował wybuch radosnego uznania w czarnosecinnej Dumie przez prowokacyjne napomknienie o brudnych rękach, któremi socyalna demokracya plami szlachetną politykę carskiej dyplomacyi. O ugrzecznionym opozycyoniście, zresztą bardziej imperyalistycznym od Izwolskiego, o p. Milukowie, mówiono nawet, że także głosował za wykluczeniem. On zresztą zaprzecza temu.

„Wielki dzień“ trzeciej Dumy był istotnie wielkim dniem tryumfu ochrany nad parlamentaryzmem w dzisiejszej Rosyi.

T.

Posiedzenie Izby panów.

Wiedeń, 30 grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby panów przeprowadzono dyskusyę nad prowizoryum budżetowem, nad ustawą upełnomocniającą i nad kilku innymi projektami ustaw, ostatnio przez Izbę posłów uchwalonych.

Po wygłoszeniu referatu przez sprawozdawcę dra Niebauera zabrał głos hr. Fr. T h u n, który podniósł, że jest wprawdzie przeciwnikiem powszechnego prawa głosowania, ale mimo to przyznaje, że niemoc parlamentu byłaby wielkiem nieszczęściem.

Dalej omawiał sytuacyę w Czechach, podając warunki porozumienia językowego; wkońcu sprzeciwił się jednostronnym koncesyom wojskowym na rzecz Węgier.

Bar. C z e d i k oświadczył, że utrzymanie wspólności, jednolitości i bitności armii jest rzeczą konieczną i wzywał rząd, aby w tej mierze przestrzegał interesów Austryi.

Prezydent ministrów bar. B i e n e r t h z zadowoleniem wskazał na prace dokonane przez Izbę posłów; rząd usilnie stara się o doprowadzenie do porozumienia narodowego w Czechach. W sprawie wojskowej oświadczył, że rząd będzie czuwał nad koncesyami, które mają być Węgrom udzielone i że sprawy wojskowe będą załatwione tylko w porozumieniu z czynnikami konstytucyjnymi.

Po przemówieniu hr. P i n i ń s k i e g o, który dał wyraz swej bezsilnej złości do socyalnej demokracyi, jako „przeciwniczki porządku prawnego“, u c h w a l o n o p r o w i z o r y u m b u d ż e t o w e we wszystkich trzech czytaniach; taksamo u c h w a l o n o u s t a w ę u p e ł n o m o c n i a j ą c ą.

Na wniosek prezydenta ks. Windischgraetza uchwalono przesłać rządowi włoskiemu wyrazy głębokiego współczucia z powodu katastrofy trzęsienia ziemi.

Tow. dr Kazimierz Syliwanowicz.

12 grudnia b. r. umarł w Wilnie jeden z wybitniejszych socyalistów polskich na Litwie, tow. Syliwanowicz, znany w szerszych kołach partyjnych pod pseudonimem „Bogdan“.

Dr Syliwanowicz, urodzony w roku 1872, studyował medycynę w Warszawie, ale jeszcze przed ukończeniem uniwersytetu został uwięziony w roku 1894 za udział w t. zw. „Kilińszczyźnie“, poczem zesłano go na kilka lat w głąb Rosyi. Uciekłszy wraz z innymi towarzyszami z zesłania po niespełna roku, przybył do Krakowa, gdzie, studyując w dalszym ciągu medycynę, należał równocześnie do najczynniejszych i najsympatyczniejszych uczestników nader ożywionego ruchu ideowego wśród młodzieży postępowej, grupującej się w ówczesnem „Zjednoczeniu“. Jak wielu zjednoczeniowców, przystąpił później do P. P. S. i będąc już lekarzem na Litwie rozwijał przez szereg lat owocną działalność partyjną.

Cechowały go imponująca zacność charakteru, bezgraniczna ofiarność dla idei socyalistycznej i, obok gorącego umiłowania sprawy proletaryatu polskiego, więcej niż braterski stosunek do dążeń narodowych i kul-

…lnych ludu białoruskiego, litewskiego i …lowskiego. To też w całym obozie socyalno…mokratycznym na Litwie cieszył się szczerą …łością, uznaniem i wpływem.

Wybuch rewolucyi zastał go na stanowisku …ekarza w szpitalu psychiatrycznym w Wi…ejce. Ale już w początku roku 1906 musiał …kutkiem rewizyi w tym szpitalu i gwałto…wnego poszukiwania go przez policyę i woj…ko opuścić swoją placówkę lekarską.

Absorbowany później wzmożonem życiem …olitycznem, oddany oświecaniu, organizo…waniu i rewolucyonizowaniu jak najszerszych mas pracujących, ze zdumiewającą pracowitością współdziałając w kierowniczych sferach partyi i w coraz obfitszej prasie socyalistycznej, był zarazem jednym z inicyatorów usamodzielnienia P. P. S. na Litwie. Plan ten, mający na celu zespolenie wszystkich narodowo-odrębnych. organizacyj socyalno demokratycznych na Litwie, dojrzał w okresie rewolucyi, gdy skoordynowane wystąpienia całego proletaryatu litewskiego stawały się coraz niezbędniejszemi. W zasadzie już na VIII zjeździe P. P. S. uchwalone zjednoczenie polskiej i żydowskiej organizacyi P. P. S. na Litwie z litewską S. D. doszło do skutku w końcu 1906 r. Odtąd tow. Bogdan z właściwą mu ideową żarliwością i energią pracował w nowej „Socyalno-demokratycznej partyi Litwy", marząc ciągle o przyłączeniu do niej również białoruskiej organizacyi socyalistycznej.

Nadmierna praca podkopała jednak słaby jego organizm, wycieńczony jeszcze dłuższem …więzieniem. Nie doczekawszy się sprawy są…dowej, którą mu w ubiegłym roku wytoczono, zmarł na suchoty w wieku lat 36.

Zmarły pozostawił szczery żal po sobie wśród wszystkich towarzyszów, którzy go znali lub wiedzieli o nim, o czem świadczą gorące wspomnienia, poświęcone mu w prasie litewskiej, bez różnicy narodowości.

Szczególniej bolesną jest ta strata dla socyalistów polskich.

Cześć pamięci niezmordowanego bojownika o wolność i socyalizm!

Położenie na Bałkanie.

Organ młodoturków za porozumieniem z Austryą.

Konstantynopol. Organ komitetu „Szuraj Ummet", omawiając rosyjską notę i głosy prasy o tej nocie, zaznacza, że konferencyi nie można odwlekać, a w tej mierze wchodzi tylko w grę różnica zapatrywań Rosyi i Austryi, która mniema, że Rosya dąży do urzeczywistnienia programu Pasicza, t. j. autonomii Bośni. To może opóźnić konferencyę o kilka miesięcy. Przedewszystkiem do uznania aneksyi potrzebnem jest porozumienie z Portą. Porta domaga się tylko dlatego konferencyi, ponieważ respektuje mocarstwa podpisane na traktacie berlińskim. Według zapatrywania Porty, w dniu dojścia do skutku zgody, kwestya aneksyi jest załatwioną. Niezdecydowanie objawia się tylko po stronie Austryi. Porta pragnie porozumienia, ale opinia publiczna otomańska nie może się zadowolić 50 milionami franków.

Młodoturcy przeciw Grekom.

Salonika. Młodoturecki komitet czyni w ministerstwie kroki, aby wszyscy nauczyciele poddani greccy wydaleni zostali ze szkół greckich.

Komitet domaga się dalej zniesienia utworzonych w małych miastach Macedonii greckich konsulatów.

Serbia opuszczona przez Rosyę.

Belgrad. Na podstawie autentycznej treści mowy Izwolskiego nastąpiła tutaj ogromna konsternacya ze względu na kontrast między przyjaznem dla Serbii stanowiskiem prasy rosyjskiej a wywodami Izwolskiego, które oznaczają jako wydanie na łup interesów serbskiego ludu ze strony Rosyi.

Z parlamentu tureckiego.

Konstantynopol. Deputowany Hussein-Dżaid pisze w dzienniku „Tanin", że Izba za 10 dni ukończy wszystkie swoje nagłe prace, a potem będzie jedynie gotową do pracy, nie znajdując przedmiotu do obrad, ponieważ rząd dotąd wypracował dla Izby tylko projekt ustawy strejkowej. Dlatego dziś nie będzie posiedzenia Izby. Dżaid ubolewa, że ospały rząd od pięciu miesięcy niczego nie przewidział i nie przygotował. Jest możliwem, że pod presyą opinii publicznej i parlamentu rząd z całym pośpiechem coś parlamentowi przedłoży, jednakże w każdym razie oczekiwaną jest mowa wielkiego wezyra Kiamila baszy.

W kołach bliskich w. wezyra słychać, że Kiamil basza przed upływem 14 dni nie wystąpi wobec Izby.

Bojkot.

Konstantynopol. Wedle doniesień z Janiny, kupcy, którzy oponowali przeciw bojkotowi, otrzymują listy z pogróżkami. Wedle doniesień ze Smyrny, bojkot z dnia na dzień się wzmaga. Tutaj również kupcy otrzymują listy z pogróżkami. Z tego wynika, że bojkot na dłuższy czas nie będzie mógł być wstrzymany i że różne gwałty zwracają się nietylko przeciw austryackim …rętom i austryackim handlom, ale i prze… innym, co z pewnością doprowadzi do …poważnych zażaleń i żądań ods…kodowania.

Przegląd polityczny.

Charakter rezygnacyi, który podkreśliliśmy w mowie Izwolskiego, podchwytuje i petersburskie „Słowo", pisząc:

„Mowa Izwolskiego została wygłoszona... i tem lepiej, niestety, dla Austryi. Dyplomacya jej może lżej odetchnąć. Po porażce na dalekim Wschodzie, Rosya, zajęta walką z wrogiem wewnętrzym do tego stopnia, według słów ministra, potrzebuje pokoju zewnętrznego, międzynarodowego, pokoju na wszelkich warunkach, pokoju za wszelką cenę, że przy konflikcie jej interesów z interesami innych państw, te ostatnie z góry mogą liczyć na tę wielką miłość pokoju i gotowość poświęcenia dla niego wszystkiego ze strony Rosyi.

Analizując inne ustępy mowy ministra, dotyczące Bośni, dochodzi rzeczony dziennik do takiego wniosku:

„Jednem słowem cała sprawa redukuje się do tego, aby na aneksyi położono stempel międzynarodowy i aby prowincye pocieszały się tym „międzynarodowym" charakterem połknięcia ich. Choćby wzmianki o „autonomii" w mowie ministra niema zupełnie i... to znów jest na rękę Austryi"...

„Riecz", omawiając mowę Izwolskiego, podnosi w niej moment usprawiedliwiania się przed rzekomem niezadowoleniem nacyonalistów w Dumie; tymczasem owa Duma okazała się tak ospałą, apatyczną, że obawy p. Izwolskiego były zupełnie płonne.

„Spodziewając się ostrej krytyki, której nie było — pisze „Riecz" — Izwolskij użył zbyt jaskrawych farb, w celu usprawiedliwienia się. Postarał się on ukryć bezpiecznie przed „abstrakcyjnymi projektami" swych domniemanych przeciwników za „polityczną spadkobierczość" i za „poprzednie zobowiązania". „Zobowiązania" te do tego stopnia go krępowały, że „podstawy dla protestu" okazały się zbyt słabemi pod względem prawnym". Wprawdzie zrobił minister omówienie, że gdyby nawet te zobowiązania „zaopatrzyć w komentarze, potężne pod względem prawnym, to i wtedy protest miałby charakter czynu jawnie nieprzyjaznego, tj. takiego, który napewno doprowadziłby do zaostrzenia stosunków, a następnie, być może, i do konfliktu. I minister Izwolskij, obawiając się tego konfliktu, przeszedł od jednej skrajności: „protestu" — do drugiej: drobnych, częściowych „kompensat" dla wszystkich państw zainteresowanych w pogwałceniu traktatu berlińskiego"...

Trzęsienie ziemi we Włoszech.

Rzym. Deputowany Felice wysłał do prezydenta ministrów Giolittego telegram z Messyny z doniesieniem, że **Messyna jest zupełnie zniszczona.** Liczba ofiar wynosi około **10.000.** Pożar dokończył dzieła zniszczenia.

Rzym. Do ministerstwa marynarki nadeszła wiadomość, potwierdzająca doniesienia o zniszczeniu Messyny. Obawiają się, że ten sam los spotkał także Reggio di Calabria. Zdaje się, że ofiarą katastrofy padła także większa część miejscowości, położonych nad cieśniną messyńską.

Rzym. Za pośrednictwem okrętów uzyskano radiotelegraficzne połączenie z Messyną. — Pierwsza telegraficzna wiadomość, jaką na tej drodze otrzymano, doniosła, że Messyna i okolica uległy zniszczeniu. Prezydent ministrów przesłał bezzwłocznie prefektowi Neapolu 100.000 lirów na zakupno środków żywności dla mieszkańców Messyny i Reggio di Calabria. Rząd nie ustaje w zabiegach ku niesieniu pomocy okolicom dotkniętym katastrofą i zwrócił się do wszystkich Towarzystw żeglugi z prośbą, aby oddały okręty do dyspozycyi. Eskadra przybyła do Messyny.

Nadzwyczajne wydanie „Giornale d'Italia" podaje do wiadomości, że biskup Messyny i generał Costa znajdują się wśród zabitych. Liczba ofiar w Palmi wynosi około **500** osób. Dziennik donosi dalej, że 4000 żołnierzy garnizonu rzymskiego odeszło pod przewodnictwem komendanta korpusu w Rzymie generała Cossato, który otrzymał nieograniczoną władzę nad całem terytoryum w Messynie.

Cattanzaro. Słychać, że prefekt Messyny znalazł śmierć pod gruzami. Jeden ze zbiegów opowiada, że połowa miejscowości Bagnara jest zniszczoną.

Palermo. Według sprawozdań z Messyny, tłum pozostałych przy życiu na wpół obłąkanych ludzi błąka się wśród gruzów w rozpaczliwym stanie.

Przybyły z Messyny ranny żołnierz opowiada, że widok Messyny po katastrofie jest straszny. Widziano zabitych odzianych tylko w koszule. Zwłoki ich są straszne zniekształcone. Z pod gruzów słychać było wołania o pomoc i jęki.

Cattania. Pociągi kolejowe, przybywające z okolic nawiedzonych katastrofą, przywożą mnóstwo rannych. Potwierdza się, że ratusz, katedra i koszary w Messynie zawaliły się. Z 200 ludzi, znajdujących się w koszarach straży celnej, tylko 41 uratowano.

Doniesienia z kraju stwierdzają, że trzęsienie **zniszczyło wszystkie wsi.** W Riposto zginęło **17** osób, w Ali 12 domów zapadło się.

Palermo. Odjazd rannych na okręcie „Regina Marguerita" nastąpił przy udziale licznego tłumu, który z żywem współczuciem żegnał ich. Miasto pogrążone jest w głębokiej żałobie.

Cattanzaro. Zbiegowie przybyli z Reggio di Calabria opowiadają, że niżej położona część miasta **zupełnie znikła z powierzchni.** Kościół, koszary i budynek prefektury zawaliły się. Z Reggio di Calabria widać gruzy Messyny, które się **palą.**

Kapitan karabinierów, który przybył tutaj z Reggio di Calabria, doniósł, że **miasto jest zburzone.** Liczba **zabitych** jest **ogromna.**

Rzym. Burmistrz gminy Seminara telegrafuje, że Seminara jest zniszczona. Około **100 zabitych** wydobyto już z pod gruzów.

Palermo. Komendant włoskiego okrętu „Waszyngton", który w chwili katastrofy płynął ku Messynie, opowiada, że o godz. 5 20 odczuto na okręcie, gdy ten znajdował się już w pobliżu cieśniny messyńskiej, silne wstrząśnienie. Miałem wrażenie, mówił kapitan, że się okręt rozbił. Gęsta mgła otoczyła okręt. Nic nie widzieliśmy: ani latarni morskiej w Messynie, ani wybrzeża w Kalabryi. Jechaliśmy dalej, przeczuwając katastrofę. Między godz. 5 35 a 6 45 odczuliśmy pięć wstrząśnień. O godz. 8 15 zbliżyła się do okrętu barka, a ludzie, znajdujący się w niej, opowiedzieli nam o trzęsieniu ziemi i prosili o pomoc. Gdyśmy wjechali do cieśniny, widzieliśmy na falach morskich szczątki bark rozbitych, mebli i rozmaitych przedmiotów, które woda uniosła z mieszkań. Gdyśmy się bardziej zbliżyli do lądu, podpływało ku nam wiele bark z prośbą o pomoc. Gdyśmy płynęli koło nadbrzeżnej miejscowości Gazziri, podpłynęli ku nam na barce wysłańcy burmistrza, którzy nas zawiadomili, że w Gazziri podczas katastrofy **1000** ludzi śmierć poniosło, a 500 doznało zranień. Okręt w drodze otrzymał zlecenie udania się do Cattanii, aby zabrać na pokład wojsko.

Szczegóły o zniszczeniu Messyny.

Palermo. Wczoraj nadeszła tu pierwsza oficyalna depesza od prefekta z Messyny. Depesza stwierdza, że rozmiarów katastrofy wprost wyobrazić sobie nie można. Messyna **prawie cała zniszczona. Zginęło około 12.000 ludzi.** Panika, zamieszanie, spustoszenia nie dadzą się wprost opisać. Większa część ludności cierpi niedostatek. Nieodzowną jest rzeczą przysłanie środków żywności. Pożar zniszczył część miasta.

Catania. Człowiek, który przyjechał z Messyny, opowiada, że groza położenia nie da się wprost opisać. Messyna przedstawia **wielką kupę gruzów.** Uratowało się zaledwie kilka tysięcy osób; reszta zginęła. Ludność pozostaje bez środków żywności, bez dachu, wystawiona na zimno bez ciepłej odzieży. Dworzec kolejowy zapadł się; wagony zniszczone. Ulice nie do poznania. Budynki publiczne zrównane z ziemią.

Neapol. Rosyjski krążownik „Makarow" przywiózł tu **400** rannych z Messyny. Także okręt „Therapia" przywiózł rannych. Umieszczono ich w szpitalach wojskowych i cywilnych.

Naapol. „Mattino" kreśli wzruszające sceny, które się rozgrywały podczas przybycia okrętów, zwożących rannych z Messyny. Wielu Sycylijczyków, mieszkających w Neapolu, w porcie głośno wywoływało nazwiska swoich krewnych, sądząc, że znajdują się oni na okrętach.

Ubiegłej nocy przybyło tu z Messyny około 800 osób.

Rzym. Telegram komendanta torpedowca „Spica" potwierdza, że generał Costa pod gruzami znalazł śmierć. Z załogi w Messynie tylko mała część wojska pozostała przy życiu. Z ratusza pozostała tylko przednia fasada.

Ministerstwo wojny zaprzecza pogłosce, jakoby pod Messyną znikły cztery torpedowce.

Rzym. Specyalny sprawozdawca dziennika „Tribuna" zapytywał w Pizzo oficerów łodzi torpedowej „Saffo", która stała pod Messyną, o wrażenia, jakie odnieśli podczas katastrofy. Oficerowie opowiedzieli, że o godzinie $5^1/_2$ morze wykazało niebezpieczne poruszenie, tak że okręty zostały w rozmaite strony rzucone. Wnet potem ogromna fala przeszła przez cieśninę morską, niszcząc osady nadbrzeżne i pochłaniając okręty. Węgierska łódź „Andrassy" z powodu zerwania się łańcucha od kotwicy uderzyła o inne okręty, uszkadzając je. Na wybrzeżu i w basenie portu zostało wszystko zniszczone i wnet na powierzchni morza ukazały się szczątki łodzi i rozmaitych przedmiotów. Ośmiu marynarzy z łodzi „Saffo" wysiadło na ląd i przystąpiło do ratunku. Widzieli oni, jak więźniowie, którzy wydostali się z więzień, poczęli plądrować banki i sklepy. Załoga angielskiego okrętu wyratowała rodzinę, złożoną z pięciu osób, z płonącego domu.

Rzym. Wiadomości z Regio di Calabria donoszą, że kilkuset żołnierzy leży zabitych pod gruzami. Także liczni żołnierze policyjni zginęli lub odnię… zranienia.

Neapol. Korespondent dziennika „Matino" w Monte Leone dowiaduje się od jednego z pasażerów, który podczas katastrofy znajdował się na łodzi przed Messyną, że silne wstrząśnienie ziemi udzieliło się także statkowi. W mieście, które było oświetlonem, zapanowały nagle ciemności i wzniosła się nad niem chmura pyłu. W czterech punktach miasta powstał równocześnie pożar. Już od pierwszych chwil katastrofy ulica prowadząca do ratusza była zawaloną gruzami.

W innych miejscowościach.

Cattanzaro. W Palmi wydobyto dotąd **300** zwłok, a jeszcze 300 znajduje się pod gruzami. — W Bognara zginęło **1000** osób. Prawie wszystkie domy uległy zniszczeniu.

Garaze Marina. Prefekt z Regio di Calabria, który wbrew pierwszym doniesieniom wyszedł bez szwanku, przybył tutaj i opowiada, że Regio jest prawie zupełnie zniszczonem. Katastrofa pochłonęła **tysiąc** ludzi, z czego część jest rannych. Prefektura i inne budynki rządowe zawaliły się. W gminach na prowincyi wyrządziło trzęsienie ogromne szkody.

Akcya ratunkowa.

Rzym. Zawiązał się tu centralny komitet, celem niesienia pomocy ofiarom trzęsienia ziemi. Również pod przewodnictwem ks. Aosty zawiązał się komitet, do którego weszli prezydenci senatu i Izby, szef sztabu armii, burmistrz Rzymu, prezesi Czerwonego Krzyża, przedstawiciele prasy, generalni dyrektorzy banków.

Rzym. Zastępcy wszystkich zagranicznych państw wyrazili ministrowi spraw zagranicznych współczucie swoich rządów z powodu katastrofy trzęsienia ziemi. Reprezentacye wszystkich miast oraz wiele korporacyj i stowarzyszeń ofiarowało sumy pieniężne na ulżenie niedoli dotkniętych katastrofą osób. W okolice nadbrzeżne, dotknięte katastrofą, wysłane będą okręty z odzieżą i środkami żywności.

Żałoba narodowa.

Rzym. Całe Włochy pogrążone są w głębokiej żałobie. Giełdy i teatry zamknięte. Wszędzie tworzą się komitety dla niesienia pomocy. We wszystkich częściach kraju, a zwłaszcza w Palermo i Catanii lekarze i obywatele biorą udział w akcyi ratunkowej. Straże pożarne z rozmaitych miejscowości oraz wojska napływają do Messyny i Reggio di Calabria i organizują ratunek. Ze wszystkich stron nadchodzą depesze kondolencyjne, które zapowiadają zarazem pomoc materyalną.

KRONIKA.

Kraków, 30 grudnia.

Niedowiarki? „Głos narodu" zamieścił notatkę p. t. „Wypędzenie dyabła", w której opowiada, jak w gubernii saratowskiej duchowny prawosławny wypędzał dyabła z „opętanej" dziewczyny. Notatkę kończy „Głos narodu" ironicznym wykrzyknikiem: „Dość ciekawy przyczynek do historyi współczesnej kultury w Rosyi".

Naszem zdaniem ciekawszym tu jest nie ten przyczynek do historyi kultury rosyjskiej, znany zresztą aż nadto dobrze z historyi kościoła katolickiego, ile ten wykrzyknik „Głasu norodu". Odkądże to panowie redaktorowie „Głosu narodu" stracili wiarę w moc cudowną egzorcyzmów?

Nowiny krakowskie.

Wisła dziś już kompletnie zamarzła, a przytem stan wody jest tak niski, jakiego nie pamiętają od 4 lat. Podczas gdy w lecie 1904 r. z powodu wielkiej posuchy stan wody na Wiśle pod Krakowem wynosił 2·30 m. niżej 0, to dziś stan ten wynosi 2·60 m., ale już razem z powłoką lodową.

Pociągi kolejowe przychodziły wczoraj do Krakowa ze znacznem opóźnieniem. Między innymi pociąg błyskawiczny z Wiednia przyszedł wczoraj spóźniony o całą godzinę. Przyczyną są mrozy i zawieje, utrudniające manipulacyę na stacyach oraz powodujące defekta na linii.

Podwyższenie cen w teatrze miejskim. Z dniem 1 stycznia 1909 r. wchodzą w życie nowe ceny miejsc, ustanowione przez Radę miasta. Ceny owe będą o 5% wyższe od dotychczasowych. Według nowego cennika loża parterowa i loża I. piętra kosztować będą po 14 K 70 h; loża II. piętra 10 K 50 h; krzesło w loży zbiorowej II. piętra 3 K 15 h; fotel 4 K 20 h; krzesło pierwszorzędne 3 K 15 h; krzesło drugorzędne 2 K 10 h; parter 1 K 26 h; balkon I. piętra w pierwszym rzędzie 4 K 20 h; w dalszych rzędach 3 K 15 h; balkon II. piętra w pierwszym rzędzie 3 K 15 h; w dalszych rzędach 2 K 10 h; galerya I. rząd 1 K 05 h; galerya CD 80 h; galerya BE 60 h; galerya A-F 40 h.

W tym samym stosunku podniosła Rada miejska ceny miejsc na przedstawienia popularne i popołudniowe.

W okręgowym urzędzie pośrednictwa pracy rozpoczęła się zwołana przez wydział krajowy konferencya kierowników galicyjskich urzędów pośrednictwa pracy. Z ramienia wydziału krajowego bierze udział w konferencyi dr Zbigniew Pazdro. Również przybył na konferencyę z Pragi z czeskiego wydziału krajowego inspektor Kominek.

Z dyrekcyi akademii handlowej komunikują, że dalsze wpisy tak na cały cykl jak i na poszczególne wykłady mającego się z dniem 11 stycznia 1909 rozpocząć kursu wyższego, obejmującego wykłady z dziedziny ekonomii i handlu dla kupców, przemysłowców, urzędników, słuchaczy uniwersytetu itd., odbywać się będą jeszcze do dnia 8 stycznia 1909 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 4 do 6 wieczorem. Szczegółowe programy wykładów są do nabycia u portyera akademii.

Złodzieje kolejowi. Wczoraj aresztowano Józefa Pacochę i Józefa Gantora, gdy ulicą Pawią wieźli dwa postawy sukna skradzionego z magazynów kolejowych. Na polach łobzowskich znaleziono dwie sztuki płótna, ukryte przez szajkę operującą od dłuższego czasu w magazynach kolejowych.

Ogień kominowy wybuchł wczoraj wieczór w domu przy ul. Tomasza 9. Od komina ogień przeniósł się do sieni, gdzie zaczęły się palić ustawione tam sprzęty. Ogień ugasiła straż pożarna.

— Repertuar teatru miejskiego.

Środa: „Tamten“ (popularne).

Czwartek: „Noc listopadowa“ (ceny o 25% wyższe).

Piątek o godz. 4 po południu: „Betleem polskie“ (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Don Kiszot“.

Sobota: „Elektra“, tragedya w 1 akcie Hugona Hofmansthala; „Przyjaciel“, dramat w 1 akcie Marco Praga; „Miłosierna dusza“, sztuka w 1 akcie nap. L. Alma-Tadema, przekład F. Modrzejewskiej (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Betleem polskie“ (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Król Stanisław August“.

— Z teatru ludowego komunikują nam: We czwartek zapowiada repertuar teatru ludowego humorystyczny wieczór p. t. „Co kto lubi“. Na program złożą się: śpiewy, tańce i sceny humorystyczne, a nadto odegraną zostanie 1-aktowa humoreska sceniczna C. Danielewskiego p. t. „U ciotuni“, w której autor odegra główną rolę. Sensacyą tego wieczoru będzie „Konkurs krakowskich piękności“, oraz „Akt czarodziejski“.

Na sobotę przygotowuje dyrekcya krotochwilę ze śpiewami p. t. „Szalony pomysł“.

— Repertuar teatru ludowego.

Czwartek: „Co kto lubi“.

Piątek po południu: „Bohater przedmieścia“. — Wieczór: „20.000 nagrody“.

Sobota: „Szalony pomysł“.

Niedziela po południu: „Gołe panny“. — Wieczór: „Szalony pomysł“.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, ul. Szewska 16, I. p.

W sali Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, I. piętro, we czwartek od godz. 7 do 8 wieczorem: prof. J. Wiśniowski: „Literatura polska złotego wieku“.

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9. Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biuro otwarte od godz. 5—7.

Nowiny lwowskie.

Zaczadzenie pięciu osób. W domu przy ul. Teatralnej l. 7 onegdajszej nocy uległ zaczadzeniu trafikant Gross, jego żona i 3 dzieci: dziewczynka 8-letnia, chłopiec 6- i 3 letni. Około godz. 5 rano służąca Grossów, śpiąca w kuchni, usłyszała jęki, dochodzące z pokoju i temu zawdzięczają Grossowie uratowanie życia. Natychmiast zawezwano pogotowie ratunkowe. Lekarz zastał wszystkich w stanie bardzo niebezpiecznym. Ratunek trwał przeszło godzinę.

Zamach na kobietę. Dziś o godzinie 1 w nocy w ul. Issakowicza koło „Domu techników“ usłyszano kilka strzałów rewolwerowych z przejeżdżającej dorożki. Woźnica ze strachu zbiegł. Z „Domu techników“ wybiegli studenci i zatrzymali dorożkę, w której znaleziono młodą kobietę zalaną krwią; koło niej siedział młody mężczyzna z rewolwerem w ręku. Ranną przeniesiono do „Domu techników“ i zawezwano pogotowie ratunkowe i policyę. Stwierdzono, że jest to Marya Winnicka, kobieta lekkich obyczajów. Miała ona 5 ran na szyi i głowie. Odwieziono ją w stanie groźnym do szpitala. Mężczyzną, który do niej strzelał, jest Stanisław Bartel, czeladnik piekarski.

Z kraju.

Policyant mordercą. Z Oświęcimia piszą nam: Od dłuższego już czasu osławiony rewizor policyi gminnej Władysław Bielecki zaopatrzył w browningi policyantów miejskich, mimo że nie zachodziła żadna potrzeba, ponieważ osobniki w policyi gminnej służące są bardzo burzliwego temperamentu, a niektórzy z nich byli już kilkakrotnie karani sądownie za nadużycia władzy urzędowej. Zresztą nie zaszedł żaden przypadek targnięcia się na policyanta, coby uzasadniało tego rodzaju stan wyjątkowy. Chociaż już kilkakrotnie zwracano komisarzowi rządowemu Śmieszkowi uwagę, że policyanci przy naj błahszej sposobności dobywają browningów i grożą spokojnym obywatelom zastrzeleniem, ten, pozostający pod zupełnym wpływem „sławetnego kółka myśliwskiego“, był głuchy na wszystkie przestrogi.

Tą bezkarnością rozzuchwalony policyant Franciszek Zygmunt swoim osobistym nieprzyjaciołom odgrażał się ciągle, że ich zastrzeli, za co dostanie drugi krzyż zasługi. Jeden krzyż dostał już za to, że stał pod stodołą, kiedy odważny żandarm Chupałowski przytrzymał i okuł w stodole osławionego rozbójnika Kurka. Między innymi odgrażał się kilkakrotnie ów policyant Zygmunt braciom Borowskim, że ich musi uśmiercić, a morderczy swój zamiar wykonał w niedzielę 27 b. m.

Wieczorem dnia tego policyant ów w towarzystwie drugiego policyanta Szlagora bez jakiejkolwiek przyczyny wtargnął do mieszkania Stanisława Borowskiego i tam bez powodu przyaresztował dwóch u niego mieszkających robotników. Kiedy nadszedł na to Borowski i spokojnie zapytał policyantów o przyczynę aresztowania, Zygmunt wypoliczkował go, a gdy tenże chciał ujść przed dalszem pobiciem, Zygmunt dobył browninga i ranił go śmiertelnie. Borowski krwią oblany upadł na ziemię, a Zygmunt strzelił do leżącego na ziemi jeszcze kilkakrotnie, a kule od strzałów częścią chybionych utkwiły w drzwiach domu, w którym znajdowało się kilkoro osób. W rozbestwieniu swojem obaj policyanci skierowali browningi na brata postrzelonego, który wraz z matką spieszył na pomoc we krwi broczącemu. Nie pozwolili nikomu zbliżyć się, aby wody podać postrzelonemu, aż dopiero wyciągnięto skądś rewizora Bieleckiego, który dopiero kazał zabójcy broń schować. Lekarze stwierdzili, że Borowski został dwukrotnie kulami trafiony; z polecenia lekarzy odwieziono ciężko rannego do szpitala w Krakowie.

Rewizor Bielecki, tak pochopny do aresztowania każdego robotnika i emigrantów, którzy nie mają funduszów, nietylko nie aresztował mordercy, lecz nawet nie odebrał mu browninga, przez całą noc pozostawił go na wolności, a rano mordercę ów figurował w sądzie jako „wiarogodny“ świadek w procesie przeciw pewnemu robotnikowi, jakkolwiek sąd już wiedział o popełnionym mordzie.

Natychmiast „kółko myśliwskie“ poczyniło starania, aby swego przyjaciela wydobyć z kłopotu. Dopiero gdy brat zamordowanego zrobił formalne doniesienie w sądzie o zaszłym fakcie, sędzia dr Woliński stanął ponad względami i względziakami lokalnemi i kazał przyaresztować mordercę.

Zachodzi nagła potrzeba, aby oddano sprawę w ręce bezstronne, t. j. aby wyłączono od urzędowania „myśliwców“, albowiem opinia publiczna z oburzeniem piętnuje zabiegi pewnej grupy „inteligencyi miejscowej“, która zmierza do tego, aby to morderstwo przedstawić jako przekroczenie obrony koniecznej. Przedewszystkiem należy zarządzić, aby policyanci nie przesłuchiwali świadków przedtem, nim do sądu wezwane zostaną. Ratują mordercę nasi „wielmoże“, obawiając się, że mógłby on zbyt wiele wyśpiewać.

W interesie bezpieczeństwa publicznego leży, aby namiestnik pociągnął do odpowiedzialności komisarza rządowego, a dla gminy ustanowił innego, któryby był człowiekiem niezawisłym od „kółka myśliwskiego“; w przeciwnym bowiem razie ludność miasta zmuszoną będzie do samoobrony przed umundurowanymi mordercami.

Przez dziewięć lat wychodzący w Nowym Sączu „Mieszczanin“, demokratyczny organ miast i miasteczek w Galicyi, oraz organ Związku nowosądeckich właścicieli realności, zostanie od 1 stycznia 1909 r. na pewien przeciąg czasu zawieszonym z powodu nie domagań oczu redaktora i wydawcy, Józefa Gutowskiego.

Z zaboru rosyjskiego.

Dalsze grzywny za sprawozdanie z „Nocy listopadowej“. Oprócz całego szeregu dzienników warszawskich, skazanych na kary pieniężne za sprawozdania z „Nocy listopadowej“ — o czem donosiliśmy w swoim czasie — spadły także kary i na tygodniki „Świat“ i „Bluszcz“ — w kwocie 50 rubli.

Nowy tryumf Skałłona. Rada ministrów przychyliła się do wniosku Skałłona, by w miejscowościach, gdzie niema szkoły rządowej rosyjskiej, nie wolno było otwierać nawet prywatnych szkół, zanim nie zostaną założone rządowe. Warszawski satrapa, występując z tym wnioskiem, przedewszystkiem miał na myśli Chełmszczyznę, gdzie szkół rządowych jest bardzo mało, a polskich sprawnie funkcyonujących sporo. Wieczna obawa rusyfikatorów, by „rdzennie rosyjska“ ludność Chełmszczyzny nie została spolonizowaną, nasunęła Skałłonowi myśl tego wniosku, znajdującego się w sprzeczności z ukazem październikowym 1905 r., co nie stanęło na przeszkodzie temu, by ten wniosek został przez radę ministrów przyjęty.

Zasługuje na uwagę, że sprawę otworzenia nowych szkół rosyjskich pozostawiono w zawieszeniu. Byleby szkół polskich nie otwierano, wtedy i bez rosyjskich można się obejść.

Ze świata.

Mrozy w Anglii. Silny mróz panuje w całej Anglii, a w Londynie od wczoraj rana bez przerwy pada śnieg. Ze wszystkich stron kraju nadchodzą wiadomości, że pociągi ugrzęzły w śniegu. Z Aberdeen nie mógł pociąg odejść do Londynu z powodu zawiei śnieżnej. Podobnie inne miasta są odcięte. Wielu ludzi zamarzło.

Śnieg w Paryżu. Od południa wczoraj panuje tutaj silny opad śniegu, mróz i gołoledź. Podobne doniesienia nadchodzą tu z rozmaitych stron Francyi.

Burze w Hiszpanii. Od niedzieli panują w południowej Hiszpanii silne burze, które wyrządziły wiele szkód. Kilka części miasta Bilbao stoi pod wodą. Wiele domów runęło. Żegluga na wybrzeżu Kantabryjskiem ustała.



Napad na prezydenta Fallièresa.

Szczegóły napadu są następujące: Prezydent codziennie rano odbywa przechadzkę z pałacu elizejskiego aż do lasu bulońskiego w towarzystwie swego sekretarza i oficera ordynansowego, podczas gdy agent policyi tajny postępuje w pewnem oddaleniu. Taksamo było w piątek o godz. 9½ rano. Gdy prezydent, który wyprzedził o kilkanaście kroków towarzyszących mu, doszedł do rogu placu l'Etoile i ulicy Jena, rzucił się na niego jakiś młody porządnie ubrany człowiek z takim impetem, że obaj upadli na ziemię, przyczem laska prezydenta złamała się. Sekretarz Ramaudau i oficer Lasson rzucili się na napastnika i oddali go przybiegającemu agentowi, zaś Fallières wstał z ziemi i zaczął otrzepywać swe futro z kurzu.

Sprawca zamachu, widocznie w obawie, aby go nie zlynchowano, zaczął krzyczeć, że nie ma broni i że chciał tylko wykonać demonstracyę, poczem z uśmiechem nastawił ręce na kajdanki i wsiadł z policyantem do fiakra, który ich odwiózł na policyę. Cała ta scena odegrała się prawie bez świadków, gdyż z powodu wczesnej pory i święta plac był prawie pusty.

Na policyi stwierdzono, że napastnik nazywa się Jan Mathis, liczy 34 lat i pochodzi z Sabaudyi. Mieszkał on przy ul. Mazarina l. 44, a pracował w restauracyi na bulwarze św. Michała. W mieszkaniu jego znaleziono stosy nacyonalistycznych i religijnych gazet oraz legitymacyę członka nacyonalistycznej organizacyi „Ligi francuskiej“. Przy przesłuchaniu na policyi Mathis chlubił się swym czynem, podając, że uważał za spełnienie obowiązku sumienia zademonstrować przeciw prezydentowi za to, że jako naczelnik państwa działa na szkodę Francyi. Zresztą był spokojny, a oświadczenie urzędnika, że zostanie oskarżony o czynny napad na głowę państwa, przyjął z uśmiechem.

O osobie Mathisa podają następujące szczegóły: Jest on synem chłopa z Sabaudyi i przed ośmiu laty przybył do Paryża. Po kilku nieudałych próbach uzyskania posady został kelnerem w wymienionej wyżej restauracyi, gdzie pracował przez kilka lat, lubiany przez szefa i kolegów. Był on spokojnym i trzeźwym człowiekiem i nigdy nie interesował się polityką. W r. 1906 miał zajście, które niekorzystnie wpłynęło na dalsze jego losy. Wyczytał on anons, że pewna milionerka chce wyjść za ubogiego człowieka z ludu; zgłosił się, został przyjęty i zaręczył się. Było to jednak oszustwo, a skończyło się na tem, że Mathis wydał wszystkie swe oszczędności, a „narzeczona“ poszła do więzienia. Odtąd Mathis stał się nienormalnym; porzucił swą posadę i zaczął się kształcić na gazetach reakcyjnych, które w jego mieszkaniu znaleziono. Tygodniami nie wychodził z domu i w tej samotności widocznie dojrzał w nim plan „uratowania kraju“, a plan ten wykonał, urządzając napad na Fallièresa.

Pisma rojalistyczne i nacyonalistyczne gloryfikują czyn Mathisa, reklamując go jako bohatera narodowego. W gruncie rzeczy zdaje się nie ulegać wątpliwości, że ma się do czynienia z człowiekiem niespełna rozumu, któremu niezdrowa lektura przewróciła w głowie i skłoniła go do napaści na starego człowieka.

Z ostatniej chwili.

Wykolejenie się pociągu błyskawicznego. Pociąg błyskawiczny, przychodzący z Wiednia do Krakowa o godz. 2·45 po południu, doznał przed Krzeszowicami wykolejenia.

Z szyn wyskoczyły dwa ostatnie wagony: restauracyjny i II. klasy. Wypadku z ludźmi nie było. Pociąg z 20-minutowem opóźnieniem przybył do Krakowa.

TELEGRAMY

z dnia 30 grudnia.

Rozruchy w armii francuskiej.

Paryż. Z Tulonu donoszą, że w 22 pułku piechoty kolonialnej w ostatnim czasie zaszło tyle wykroczeń przeciw dyscyplinie, że pułkownik w porozumieniu z generałem brygady postanowił z opornych żołnierzy utworzyć kompanię karną.

Walki w Wenezueli.

Porte of Spain. Na wybrzeżu wenezuelskiem przyszło do starcia między zwolennikami Castra i Gomeza. Generał Torres nie dopuścił, aby kanonierka „Miranda“ wysadziła na ląd żołnierzy. 20 ludzi zginęło, 50 odniosło rany.

* **Walne zgromadzenie lakierników i pokostników krakowskich** odbędzie się w sobotę 2 stycznia o godz. 10½ przed południem w lokalu stow. „Postęp“, Krakowska 25. Porządek dzienny: Wybór 4 członków komisyi egzaminacyjnej. Jakób Kestenbaum, przewodniczący.

* **Stow. malarzy i lakierników w Krakowie** urządza w sobotę 2 stycznia o godz. 8 wieczór w lokalu stow. „Postęp“, Krakowska 25, zabawę taneczną z urozmaiconym programem. Wstęp 70 h dla mężczyzn, 50 h dla pań.

* **Zabawę sylwestrową** urządza Związek stowarzyszeń robotniczych w Krakowie, Wiślna 5, I. p. Początek o godz. 7½ wieczór. Wstęp 70 h.

* **Podgórze.** W ślicznie urządzonej sali nowego Domu robotniczego przy placu Serkowskiego 11 odbędzie się we czwartek 31 grudnia wielka zabawa sylwestrowa. Na program złożą się: produkcye chóru, monologi, tańce, konkurs piękności, wesoła poczta i liczne niepodzianki. Początek zabawy o godz 8 wieczorem. Wstęp dla członków i pań 80 h, dla niečłonków 1 K. Dochód z zabawy przeznaczony na fundusz Domu robotniczego w Podgórzu.

* **Wykłady Uniwersytetu ludowego** w stowarzyszeniach:

W Nowej Wsi w lokalu Czytelni robotniczej we czwartek 31 b. m. o godz. 7 wieczorem dr B. Drobner: „O szlachetnych metalach“.

W Rakowicach w lokalu Czytelni robotniczej w niedzielę 3 stycznia o godz 3 po południu dr P. Ringelheim: „O ubezpieczeniach robotniczych“.

W Czarnej Wsi w lokalu Czytelni robotniczej w niedzielę 3 stycznia wieczorek ku czci Słowackiego.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 30 grudnia. Pszenica na kwiecień 12·81 do 12·82. Pszenica na październik 10·98 do 10·99. Żyto na kwiecień 10·39 do 10·40 Żyto na październik 9·26 do 9·27. Owies na kwiecień 8·65 do 8·66. Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 7·36 do 7·37. Rzepak na sierpień 14·— do 14·10.

Oferty mierne. Chęć kupna lepsza. Usposobienie silne. Pochmurno: mróz.

[D]ROBNE OGŁOSZENIA

[Z]a anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Panna

[wł]adająca językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, otrzymać może stałą posadę biurową. Oferty własnoręcznie pisane w obu językach, przyjmuje do 4-go stycznia [Dzi]ał inseratowy „Naprzodu“ pod „Posada“. 2275 3

Emer. Oficyant kancelaryjny

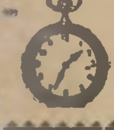
poszukuje posady biurowej lub magazyniera, administratora itp. Zgłoszenia do Działu inseratowego „Naprzodu“ pod P. J.

Metodą Berlitza

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych

Anglik z wyższem wykształceniem.
Francuz z wyższem wykształceniem.
Niemiec z wyższem wykształceniem.
Włoch z wyższem wykształceniem.

Ul. Floryańska 25, I. piętro.

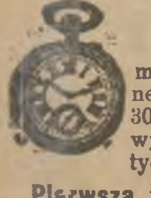


F. Pamm. Kraków ul. Zielona Nr. 3 wysyła darmo i opłatnie cennik z 3000 illustr. zegarków tabl. i mosiężnych.

Feiwel Ghmielowski

Handel towarów żelaznych Kraków ulica Grodzka L. 62

Stacya kolei elektrycznej „Wawel“ poleca po cenach najniższych i najlepszych gatunkach: naczynia kuchenne, noże, widelce, łyżki stołowe i kawowe, alpagowe i w innych gatunkach, okucia budowlane i meblowe, blachy i drut mosiężne.



Proszę zażądać

gratis i franko mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 3000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych, złotych, muzycznych i t d.

Pierwsza fabryka zegarków HANS KONRAD,

c. i k. nadw dost. w Brüx Nr 1490 (Czechy).

Zegarek Roskopf szwajc. system u 5 K. Rejestr. niklowy kotw. zegarek remont. „Adler Roskopf“ 7 K. Prawdziwy srebrny zegarek rem. 8·40 K. Niema ryzyka! Wymiana lub zwrot pieniędzy. 147

Przeciw gruczołom, szkrofułom,

niedokrewności, angielskiej chorobie, wyrzutom skórnym, cierpieniom [pier]si i płuc, kokluszowi, na reumatyzm, podagrę, dla wzmocnienia niedokrewnym, słabowitym, mało rozwiniętym a przez to w nauce niepojętnym dzieciom polecam leczenie

Tranem wątrobianym Lahusena „JODELLA“

Najlepiej działający ogólnie lubiany tran wątrobiany. Dobry do spożycia i zażywania. Najlepszy czas kuracyi od sierpnia do maja. Należy kupować tylko w oryginalnem opakowaniu Cena kor. 3·50 i 7, z patentowaną nazwą ochronną „JODELLA“. Wszelkie inne preparaty należy jako niepraw- dziwe zwrócić. Jedyny wytwórca Aptekarz Wilh. Lahusen w Bremie.

Zawsze świeży do nabycia we wszystkich aptekach w Krakowie, Brodach i okolicy.

„Jahra“ Balnodor Krem

Znakomity środek kosmetyczny do pielęgnowania cery i skóry, nie zawiera żadnych tłuszczów, usuwa szorstkość i pękanie skóry, jakoteż zaczerwienienie twarzy i rąk. Tuba 70 halerzy.

„Jahra“ Balnodor Mydło

Wpływa korzystnie na naskórek, wybiela i wydelikaca skórę, nadaje jej białość i aksamitną gładkość. Sztuka 1 kor.

„Jahra“ Balnodor Puder

Znakomity ten pudr jest zupełnie wolny od szkodliwych metalicznych składników, posiada delikatny i wykwintny zapach, przylega dokładnie do skóry i nadaje cerze naturalną piękną białość i świeżość. Pudełko 2 korony.



„Jahra“ Balnodor Krem,

mydło i pudor, używane razem uzupełniają się w swych skutkach i są idealnymi środkami do pielęgnowania cery i skóry.

Wszędzie do nabycia lub wprost w składzie fabrycznym

w Aptece Fort. GRALEWSKIEGO w Krakowie

ulica Szczepańska L. 1 a.

Wysyłki zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie.

DOBRE HARMONIKI K. 4·80.

Żadne cło! Gwarancya!

50.000 sztuk sprzedano. Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.



Nr. 300¾	10 klawiszów, 2 rejestry, 28 głosów, wielkość 24×12 cm.	K 4·80
Nr. 657¼	10 klawiszów, 1 rejestr, 28 głosów, wielkość 30×15 cm.	K 5·20
Nr. 656¾	10 klawiszów, 2 rejestry, 28 głosów, wielkość 30×15 cm.	K 5·40
Nr. 305¾	10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 24×12 cm.	K 6·20
Nr. 663¼	10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 31×15 cm.	K 8·—

Szkoła do każdej harmoniki darmo.

Wysyłka za pobraniem przez c. i k. nadwornego dostawcę

HANNS KONRAD, Dom wysyłkowy towarów muzycznych Brüx Nr. 428 (Czechy).

Główny katalog z 3000 wzorów wysyła na żądanie każdemu darmo i opłatnie.

MYDŁO LILIOWE

z konikiem.

Najłagodniejsze mydło dla skóry.

Balsam zdrowia działa skutecznie przy wszystkich chorobach żołądkowych. Uśmierza bóle, reguluje strawność i wzmacnia apetyt. Cena flaszki 1 K.

Krem borasonowy gładzi, wydelikaca i wybiela już po 2 dniowem użyciu szorstkie, popękane i czerwone ręce. Cena słoika 1 K.

Pastylki piersiowe usuwają szybko i pewnie kaszel, chrypkę i zaflegmienie. Cena pudełka 70 h.

Płyn lub plaster na odciski usuwają niezawodnie i bezboleśnie nagnioty i brodawki. Cena płynu 70 h., plastru 80 h.

Reumatol uśmierza niezawodnie wszelkie bole reumatyczne i gośćcowe. Cena flaszki 1 K.

Wyłączny skład

w APTECE pod „BIAŁYM ORŁEM“

w Krakowie, Rynek gł. Linia A-B Nr. 45. Dom Kościuszki.

Dla oddłużenia urzędników

państwowych, autonomicznych i wojskowych

udziela

Pierwszy austr. Zakład kredytowy dla urzędników

pożyczek tylko za kondyktem i policą, bez żadnej poręki powyższym pp. urzędnikom i pp. oficerom począwszy od rangi kapitana, spłacalnych w ratach miesięcznych w ciągu lat 5-ciu, 10-ciu lub 15-tu, oraz na przeżycie. Zakład zalicza również pp. wojskowym kaucyę małżeńską do połowy wysokości, lub udziela w tej samej wysokości pożyczki na złożone już kaucye.

Główna Reprezentacya dla zachodniej Galicyi: Kraków, ul. Długa 6.

Godz. urzędowe od 9—12 i od 3—5 z wyjątkiem niedziel i świąt.

Pisemne wyjaśnienia za dołączeniem marki poczt.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych

Bilety okrętowe do Kanady bilety kolejowe kanadyjskie

Prospekty darmo i opłatnie

Na prezenta, na Imieniny i Wesela

fabryczny wyrób tortów pierwszej jakości od 3 K, fantazyjne . . . . „ 5 „ również ciasta po 6 hal. poleca

Fabryka wyrobów cukierniczych prowadzona pod osob. zarz. R. Pieczarki

Poselska 15, Kraków

Na prowincyę zlecenia odwrotnie.

Zamach

na własną kieszeń wykonują kupujący drogo. Proszę zażądać go katalogu zegarów, rowerów, szyn do szycia i t. p.

Dom eksportowy Rundbal[l]

Wiedeń, IX., Rögergasse [illegible]

Księgarnie S. A. Krzyżanowskiego i Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

polecają dzieła pedagogiczne

Reussnera

do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki Obcych Języków w Szkole i dla tych, którzy nie mają nauczyciela, z objaśnieniami wymowy i kluczem, pod tytułem

Samoucze

Polsko-Niemiecki kurs I. K 2·40, — kurs II K 4·80
Polsko-Francuski kurs I K 3·60, — kurs II kor. 9·60
Polsko-Angielski kurs I K 2·30, — kurs II kor. [illegible]60
Polsko-Rosyjski kurs I. [illegible] kurs II kor. 5·40. — Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi kor. 1·30.

Budziki z dzwonem wieżowym K 6·50

i werkiem do bicia jak dzwon wieżowy.



Pierwszej jakości, 3 wagi, bije pół i całe godziny, budzi głośno brzmiącym dzwonem wieżowym z świecącą w nocy tarczą i pięknie politerowaną okrągłą ramą o średnicy 30 cm.

968 **Koron 6·50**

3 letnia gwarancya. Wysyłka za pobraniem.

MAX BÖHNEL

Wiedeń, IV., Margaretenstr. 27/47.

Katalog z 5000 wzorów darmo i opłatnie.

Marmolada

Już rozpoczął się sezon świeżych marmolad z tegorocznych owoców i wysyłamy

morelową	koron 7·50	
malinową	„ 7·50	
wiśniową	„ 6·—	5 kg.
jabłkową	„ 5·50	
melanż	„ 5·—	

w ozdobnym blaszanym wiadrze brutto franco każdej stacyi pocztowej za zaliczką. Marmolada nasza jest zupełnie czysta, bez wszelkich sztucznych domieszek ze świeżych owoców sporządzana, co czyni ją nader zdrową i pożywną do chleba, ciast, legumin i t. p.

Parowa fabryka cukrów Brandstädter i Ska we Lwowie.

WILHELM W. ORNATOWSKI

Dostawca c. k. Klinik i szpitali,

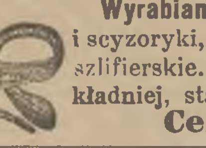
Fabryka narzędzi chirurgicznych

jako też specyal. **Ortopedyi i Bandaży** własnego pomysłu fachowo zastosowane i praktycznie przypasowane, że najgorsze cierpienia zadawalniająco usuwam.

Mam zaszczyt polecić Sz. P. mego własnego wynalazku patentowaną, konkurencyjną sznurówkę do wszelkich najgorszych skrzywień ciała, przy których każdy chory doznaje wielkiej i szybkiej ulgi.



Gorsety dla dzieci . . od 40 kor. do 50 kor.
„ „ dorosłych „ 50 „ „ 60 „



Wyrabiam specyalnie: brzytwy, nożyczki i scyzoryki, oraz przyjmuję wszelkie roboty szlifierskie. Obstalunki wykonuję najdokładniej, starannie i punktualnie.

Ceny nader niskie.

KSIĘGARNIA WOJNARA W KRAKOWIE przy ul. Szewskiej 20.

ZNACZNIE ROZSZERZONA
POLECA W WIELKIM WYBORZE

Książki Gwiazdkowe

i inne

:: Nowości Literackie ::

Cztery Kalendarze Wojnara na r. 1909

odznaczają się jeszcze znacznie większem bogactwem doborowej treści i pięknych ilustracyj, niż lat poprzednich:

Polak, kalendarz historyczno-powieściowy, obejmuje 260 stron treści, 74 rycin i mapkę Polski; **Cena 90 halerzy, w oprawie 1 kor.**

Polski Kal. Maryański, obejmuje 230 stron treści i 60 rycin; **Cena 80 halerzy.**

Gospodarz, obejmuje 230 stron treści i 61 rycin; **Cena 80 halerzy.**

Wielki ilustrowany **Kalendarz powszechny,** obejmuje treść i ilustracye trzech poprzednich kalendarzy, a mianowicie: 450 stron 135 rycin i mapkę Polski; **Cena** w oprawie **2 K,** w ozdobnej płóciennej opr. **K 2·40.**

We wszystkich kalendarzach razem znajduje się około 100 artykułów, nowel, opowiadań, życiorysów itp. (prócz bardzo obfitej części informacyjnej), a między nimi utwory: **Sienkiewicza, Reymonta, Wyspiańskiego, Konopnickiej,** artykuły **profesorów Uniwersytetu,** posłów do parlamentu i t. p.

Każdy kalendarz Wojnara to właściwie nader zajmująca książka o niezwykle cennej i trwałej wartości treści.

Do nabycia w księgarniach, niektórych handlach papieru, w „Kółkach rolniczych“ i t. d.

Skład główny: w Księgarni Wojnara w Krakowie, ul. Szewska 20.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Aleksy [illegible] Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. [illegible])